



**Pro Liberis Silesiae
– 15 lat dla śląskich dzieci**

STR. II-III

**Mniejszość niemiecka w czasie
ustrojowej transformacji**

STR. II

**Związek Śląskich Rolników
gościł partnerów z Niemiec**

STR. III

KWIECIEŃ 2024

REDAKCJA:
KRZYSZTOF OGIOŁDA

HEIMAT



MAŁA OJCZYZNA

PARTNERZY
DODATKU



Związek Niemieckich Stowarzyszeń
Społeczno-Kulturalnych w Polsce
ul. Stowackiego 10, 45-364 Opole



Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
Niemców na Śląsku Opolskim
ul. Konopnickiej 6, 45-004 Opole



Dom Współpracy
Polsko-Niemieckiej
ul. 1 Maja 13/2, 45-068 Opole

MN upomniatała się o podwójne tablice

Reprezentanci VdG Rafał Bartek i Bernard Gaida wzięli udział w pierwszym po zmianie rządu posiedzeniu Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych.

Dla przedstawicieli mniejszości niemieckiej był to powrót do komisji po trwającej ponad dwa lata przerwie. Obaj panowie zrezygnowali z prac w tym gremium, protestując przeciwko edukacyjnej dyskryminacji MN. Wszyscy jej członkowie spotkali się po raz pierwszy od dziesięciu miesięcy.

– Mieliliśmy dużo wrażeń pozytywnych – mówi lider TSKN i VdG Rafał Bartek. – Posiedzenie otworzył minister spraw wewnętrznych i administracji Marcin Kierwiński. Zarówno on jak i odpowiedzialny za mniejszości wiceminister Tomasz Szymański zadeklarowali nowe otwarcie i gotowość do rozwiązywania problemów różnych mniejszości.

O tym, że jest ich wiele świadczy objętość „Bilansu otwarcia”, jaki sporządziła strona mniejszościowa komisji. Tekst liczy blisko 50 stron i obejmuje kilkanaście kwestii od funkcjonowania oświaty mniejszości po jej polityczną reprezentację.

– Minister Szymański poinformował o powołaniu grupy roboczej, która nad postulatami zawartymi w „Bilansie otwarcia” pracuje. Czekamy na pisemną odpowiedź – mówi Rafał Bartek.

– W sprawach różnych zwróciłem uwagę na kwestię, jaką są dwujęzyczne tablice w czterech gminach, które dawno zakończyły procedurę, ale ustawienie tablic ze względów politycznych blokowano. Są to dwie gmi-

ny w województwie śląskim oraz wybrane miejscowości, zgodnie z wynikiem społecznych konsultacji, w gminach Strzelce Opolskie i Zawadzkie. Zaapelowałem, aby dwujęzyczne tablice stanęły tam jak najszybciej. A także o powołanie bez zbędnej zwłoki zespołu ds. edukacji mniejszościowej – dodaje.

– To, że wróciliśmy do pracy w komisji wspólnej to jest kredyt zaufania – podkreśla Bernard Gaida. – Dyskryminacja będzie cofnięta dopiero 1 września. A podobnie jak rzecznik praw obywatelskich uważałem, że można to było zrobić wcześniej. Wśród stu spraw na sto dni. Ważne jest, że komisja się spotkała. Ale od powołania nowego rządu minęło nie-



Bernard Gaida i Rafał Bartek na pierwszym po zmianie rządu posiedzeniu komisji wspólnej.

co ponad cztery miesiące. Można ją było zwołać wcześniej, by dać wyraźny sygnał w stronę mniejszości.

– Odnieśliśmy pozytywne wrażenie, że wiceminister odpowiedzialny za mniejszości potrafi słuchać i traktuje swoje zadania poważnie. Bardzo pozytywnie przyjęliśmy fakt, że – jak się wydaje – znał on treść obszernego przecież „Bilansu otwarcia”. Poinfor-

mował o powołaniu w ministerstwie zespołu, który zajmie się ogółem zagadnień – podkreśla Bernard Gaida.

– Pozytywnie przyjąłem także zapowiedź intensyfikacji prac komisji. Wiceminister zaproponował, by pracowała ona nie tylko w ramach posiedzeń plenarnych odbywających się cztery razy w roku. Spotkania zadaniowe, dotyczące jednej czy dwóch spraw,

mają się odbywać w ramach posiedzeń online – dodaje. – Mam tylko obawę – dodaje pan Gaida – czy zespół urzędników dalszego szczebla, który w ministerstwie został i przez ostatnie lata przyzwyczaił się wręcz do restrykcyjnego traktowania mniejszości, będzie umiał tę zapowiadaną politykę dobrej woli i aktywności realizować. Czas pokaże.

Deutsche Minderheit mahnte zweisprachige Ortstafeln an

Vertreter des Verbandes der deutschen sozial-kulturellen Gesellschaften in Polen (VdG) Rafał Bartek und Bernard Gaida nahmen zum ersten Mal nach dem Regierungswechsel an der Sitzung der Gemeinsamen Kommission der polnischen Regierung und der nationalen und ethnischen Minderheiten teil.

Für Vertreter der deutschen Minderheit war es eine Rückkehr in die Kommission nach fast zwei Jahren Pause. Die beiden Herren haben auf die Arbeit in der Kommission aus Protest gegen die Diskriminierung der deutschen Minderheit im Bildungsbereich verzichtet. Alle übrigen Kommissionsmitglieder kamen zum ersten Mal nach neun Monaten Pause zusammen.

– Wir haben viele positive Eindrücke bei diesem Treffen gewonnen – sagt der Vorsitzende des VdG und der SKGD Rafał Bartek. – Die Sitzung er-

öffnete der Minister des Innern und der Verwaltung Marcin Kierwiński. Sowohl er als auch der für die Minderheiten verantwortliche Vizeminister Tomasz Szymański deklarierten bei der Sitzung einen neuen Umgang mit den Minderheiten und erklärten sich bereit, sich der Probleme der Minderheiten anzunehmen.

Von den vielen bestehenden Problemen zeugt der Umfang des „Eröffnungsbilanz“, welche die Minderheitenseite der Kommission schriftlich vorgelegt hat. Der Text zählt fast 50 Seiten und bezieht sich auf mehr als ein Dutzend Fra-

gen von der Minderheitenbildung bis zu politischer Vertretung der Minderheiten.

– Minister Szymański setzte uns darüber in Kenntnis, dass eine Arbeitsgruppe ins Leben gerufen wurde, die sich nun mit den Postulaten der „Eröffnungsbilanz“ beschäftigt. Wir warten auf eine schriftliche Antwort – sagt Rafał Bartek.

– Unter dem Programmpunkt „Verschiedenes“ habe ich auf das Problem der zweisprachigen Ortstafeln in vier Gemeinden hingewiesen, die zwar längst alle Prozeduren abgeschlossen hatten, aber eine Aufstellung der Ortsschilder aus politischen Gründen blockiert wurde. Es handelt sich um zwei Gemeinden in der Woiwodschaft Schlesi-

en in den Gemeinden Groß Strehlitz und Zawadzki, in welchen diesbezüglichen Konsultationen durchgeführt haben. Ich mahnte eine möglichst schnelle Aufstellung der Ortstafeln an. Ebenso appellierte ich, möglichst rasch eine Arbeitsgruppe zu Fragen der Minderheitenbildung ins Leben zu rufen – so Bartek.

– Unsere Rückkehr in die Gemeinsamen Kommission ist ein Kredit des Vertrauens – betont Bernard Gaida. – Die Diskriminierung unserer Minderheit im Bildungsbereich wird erst ab 1. September 2024 rückgängig gemacht. Ich war aber, ähnlich wie der Bürgerrechtsbeauftragte der Meinung, dass dies schon früher hätte erfolgen können. Als eines von einhundert Themen in den ersten einhundert Ta-

gen. Es ist wichtig, dass die Kommission zusammengekommen ist. Doch die neue Regierung ist bereits seit etwas mehr als vier Monaten im Amt. Man hätte die erste Sitzung früher ansetzen können, um ein klares Signal in Richtung der Minderheiten zu senden.

– Wir haben den positiven Eindruck gewonnen, dass der für die Minderheiten verantwortliche Minister zuhören kann und unsere Ansichten ernst nimmt. Wir haben auch sehr anerkend festgestellt, dass er anscheinend mit dem Inhalt der doch sehr umfangreichen „Eröffnungsbilanz“ vertraut war. Er informierte über die Gründung einer Arbeitsgruppe im Ministerium, die sich mit den Problemen auseinanderset-

zen wird – unterstrich Bernard Gaida.

– Ich habe auch mit Freude zur Kenntnis genommen, dass die Arbeit der Kommission nun intensiver wird. Der stellvertretende Minister schlug vor, dass diese nicht nur im Rahmen von Plenarsitzungen vier Mal im Jahr zusammenkommt. Arbeitstreffen, welche nur eine oder zwei Fragen betreffen, sollen online abgehalten werden – fügt er hinzu. – Ich fürchte nur, ob die nachgeordneten Ministerialbeamten, die ja dort geblieben sind und die sich in den letzten Jahren an eine sehr restriktive Behandlung von Minderheiten gewöhnt haben, die angekündigte Politik des guten Willens gegenüber den Minderheiten umsetzen werden. Das wird die Zeit zeigen.

Jak mniejszość brała udział w transformacji

Spotkanie autorskie wokół książki wydanej przez Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej odbyło się w opolskim Centrum Dokumentacyjno-Wystawieniowym Niemców w Polsce. Poprowadził je kierujący CBMN dr Michał Matheja.



Na zdjęciu od lewej: Marek Mazurkiewicz, Michał Niebylski, Katarzyna Kownacka, Krzysztof Zuba i Michał Matheja.

liczący ponad 300 stron to ukazał się w serii Monografie i Studia, nosi tytuł „Rola mniejszości niemieckiej w procesie transformacji społeczno-ustrojowej w Polsce”. Jest dziełem pięciorga autorów: Krzysztofa Zuby, który jest też redaktorem całości, Katarzyny Kownackiej, Marka Mazurkiewicza, Michała Niebylskiego i Rafała Tkacza.

W 10 rozdziałach zostały opisane m.in. mniejszości w czasie transformacji ustrojowej, powstanie mniejszości niemieckiej, reakcje społeczne i państwowe wobec tego faktu, udział MN w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego i w transformacji ekonomicznej regionu. A także jej udział mniejszości w wyborach samorządowych i parlamentarnych w budowaniu demokracji na szczeblu lokalnym oraz polsko-niemieckich relacji.

– Pierwotnie odnosiliśmy wrażenie – mówił prof. Krzysztof Zub – że mniejszość będzie raczej przedmiotem, a nie podmiotem tejże transformacji. Już wstępna analiza pokazała, że jest na, szczególnie w naszym regionie, współuczestnikiem tych historycznych zmian. Pokazaliśmy zatem mniejszość jako jedną z sił transformacji.

Dr Marek Mazurkiewicz przypomniał, że w PRL, począwszy od lat 50. obecność Niemców w Polsce była tabuizowana. Oficjalnie Niemcy po wojnie wyjechali, a Polska wracała na prastare ziemie słowiańskie. Jeszcze w latach 80. czternaście prób legalizacji MN zakończyło się fiaskiem. Przełom przy-

niosły rozmowy „okrągłego stołu”. Ważną rolę w procesie tworzenia się struktur mniejszości odegrała Msza św. Pojednania w Krzyżowej. Niezarejestrowana jeszcze mniejszość niemiecka zaistniała podczas tego wydarzenia bardzo wyraźnie. Historia przyspieszyła i w lutym 1990 TSKMN został w regionie zarejestrowany. Powstało sto kół w terenie.

Dr Katarzyna Kownacka zwróciła uwagę, że mniejszość w sposób naturalny stała się częścią społeczeństwa obywatelskiego. Tworzenie list poparcia dla legalizacji MN, powstawanie kolejnych terenowych organizacji było potwierdzeniem, że negowanie istnienia mniejszości było nieprawdą. Jej członkowie pokazali, że tu są i chcą funkcjonować.

– Społeczeństwo obywatelskie bierze sprawy w swoje ręce – mówiła pani doktor – i członkowie MN to właśnie zrobili. Zalegalizowali struktury, budowali je w wielu miejscach i oswajali większość ze swoją obecnością.

Dr Michał Niebylski podkreślił trafność decyzji mniejszości, by samodzielnie startować w wyborach i tym samym wziąć za siebie odpowiedzialność. Niemcy w regionie nie zdecydowali się na bojkot wyborów, na poparcie któregoś z partyjnych komitetów ani na pójście z nim razem. To przełożyło się na bardzo dobry wynik Henryka Krolla w wyborach uzupełniających do Senatu. Stał się on swoistą demonstracją siły adresowaną do własnych członków i do większości. W wyborach w 1991 mniejszość uzyskała aż 7 mandatów poselskich i senatorski.

Pracujemy dla dobra śląskich dzieci

Rozmowa z dr Małgorzatą Wysdak, prezeską Stowarzyszenia Pro Liberis Silesiae.

– Stowarzyszenie Pro Liberis Silesiae świętowało kilka dni temu rocznicę 15-lecie istnienia. To dobry powód by zapytać o początki...

– Był rok 2008-2009.

Wtedy właśnie powstawało Stowarzyszenie „Pro Liberis Silesiae” – Dla Dzieci Śląska. Ta nazwa była wyrazem tego, że nam bardzo zależy na regionie i na tym, by dla regionu i jego mieszkańców pracować. Po konsultacjach z panią prof. Joanną Rostropowicz i ks. arcybiskupem Alfonsem Nossolem tę właśnie nazwę przyjęliśmy za właściwą. Mieliśmy i mamy przekonanie, że to stowarzyszenie ma łączyć społeczność w regionie ponad podziałami narodowymi. Dlatego nie wybraliśmy nazwy polskiej, niemieckiej, ani czeskiej, choć wszystkie te języki i tradycje się u nas przenikają, ale zdecydowaliśmy się na uniwersalną łacinę. Wyraziliśmy w niej to, co jest dla nas ważne od po-

czątku naszej działalności: Praca dla śląskich dzieci.

– I zaproponowaliście państwo...

– ...inną edukację.

W gronie nauczycieli i rodziców zdecydowaliśmy się na założenie szkoły, przedszkola z dwujęzycznością, czyli z nauczaniem w językach polskim i niemieckim, które są ważne dla tego regionu. Postanowiliśmy jednocześnie zaproponować coś odrębnego, gdy chodzi o metodę pracy. Po długich rozważaniach wybraliśmy pedagogikę Marii Montessori. Uznaliśmy, że jest ona bardzo aktualna. Stawia bowiem na indywidualizm, na rozwój człowieka i jego mocne strony. Pokazuje uczniowi jego możliwości rozwojowe wynikające z wolności i z prawa do wyboru. Oczywiście, w granicach, które stawia dorosły. Piętnaście lat temu w Raszowej ta idea była czymś zupełnie nowym. Tamtej-

sza szkoła ze względów demograficznych miała ulec zamknięciu. Władze gminy zwróciły się do nas z propozycją poprowadzenia jej w nieco inny sposób.

– Co jest państwa specyfiką, co was odróżnia?

– Początki były trudne. Środowisko wiejskie, w którym zaczynaliśmy, nie znało pedagogiki Marii Montessori. Byliśmy na pewną jedną z pierwszych w Polsce stowarzyszeniowych szkół dwujęzycznych prowadzonych tą metodą. Nie baliśmy się nowości: zajęć blokowych, likwidowania dzwonek, prowadzenia zajęć mieszanych, odejścia od ocen. Grono pedagogiczne tworzyły i tworzą osoby młode, kreatywne, które dają nowe impulsy. Jako stowarzyszenie podejmujemy nadal nowe inicjatywy, jak dwujęzyczne Mini-Miasto, które było wyrazem tego, że wierzymy w możliwości dzieci budujących

własną społeczność i odnajdujących się w świecie dorosłych, festiwale teatralne itd. Chcieliśmy i chcemy wysłać w świat absolwentów, którzy mają twarde kręgosłupy i w trudnej współczesnej rzeczywistości potrafią się odnaleźć. Naszym założeniem nie jest jedynie „przelewanie” wiedzy.

– Wszystko zaczęło się w Raszowej w gminie Tarnów Opolski. Jaki jest na dzisiaj edukacyjny stan posiadania stowarzyszenia...

– W ciągu pięciu lat udało się nam założyć trzy szkoły i trzy przedszkola połączone w zespoły szkolno-przedszkolne. Punktem wyjścia była Raszowa. Drugim miejscem, gdzie przez kilka dobrych lat funkcjonowaliśmy, były Gosławice w gminie Dobrodzień. W 2014 została założona szkoła w Opolu-Malinie, a dwa lata później przedszkole. Od roku 2019 szkoła

Pierwszy koncert powiatowy

TSKN zaprasza – tradycyjnie – do wspólnej zabawy w ramach Koncertów Powiatowych Mniejszości Niemieckiej 2024. Pierwszy odbędzie się w Łączniku już 12 maja.

Nie przegapcie tego wyjątkowego wydarzenia, które nie tylko bawi, ale także integruje naszą społeczność oraz promuje bogactwo naszego dziedzictwa kulturowego! – zachęcają organizatorzy koncertu na stronie internetowej skgd.pl

Wydarzenie rozpocznie się w niedzielę, 12 maja o godzinie 14.00 na boisku sportowym w Łączniku (ul. Sportowa 4).

Program przedstawia się następująco: Jako pierwsze na scenie zaprezentują się dzieciaki z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łączniku. O 14.45 po raz pierwszy zaprezentuje się publiczności Trachtenkapelle Stetten.

Trachtenkapelle Stetten to zespół muzyków z Badenii-Wirtembergii, który kontakty artystyczne z mieszkańcami Łącznika i tamtejszą mniejszością niemiecką utrzymuje



Trachtenkapelle Stetten przyjedzie z Badenii Wirtembergii.

od początku lat 90. Na pewno więc będzie się publiczności podobał.

O 15.30 koncertować będzie Młodzieżowa Orkiestra Dęta Gminy Chrzastowice, a o 16.15 wystąpi Joanna Wicher. Pół godziny później na estradę powróci Trachten-

kapelle Stetten, zaś o 17.30 dołączą do nich i zagrają raz jeszcze muzycy z Młodzieżowej Orkiestry Dętej Gminy Chrzastowice.

Zespół Seniores Cantande wystąpi o 18.15. O 19.00 rozpocznie występ gwiazda wieczoru – Karolina Treła.

Koncert powiatowy poprowadzi Dominika Bassek, a jego organizację wsparły Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji w Warszawie oraz Federalne Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Ojczyzny za pośrednictwem Związku Niemieckich Stowarzyszeń Kulturalno-Społecznych w Polsce.

– Koncerty powiatowe Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim mają na celu kultywowanie i rozwijanie tradycji oraz tożsamości mniejszości niemieckiej województwa opolskiego. Dzięki nim umacniamy więzi społeczności niemieckiej oraz integrujemy ją z lokalnymi społecznościami. Koncerty stanowią platformę do promocji kultury i dziedzictwa MN oraz do wymiany doświadczeń między członkami mniejszości a resztą społeczeństwa – podkreśla TSKN.



Małgorzata Wysdak na inauguracji roku szkolnego w przedszkolu Pro Liberis Silesiae w Opolu-Malinie.

w Gosławicach została przekazana w ręce naszych pracowników, którzy założyli nowe stowarzyszenie.

– Chciałbym się na chwilę zatrzymać przy rodzicach. Część z nich wozi dzieci do państwa placówek nawet z dość daleka...

– Cieszymy się, że rodzice obdarzyli nas tak dużym zaufaniem i powierzają nam swoje dzieci. Niektó-

rzy z nich wożą dzieci do naszych szkół nawet 35 km, choć mają inną szkołę na przeciw domu. Rodzice są dla nas ważnym elementem współpracy. Żyjemy tymi samymi wartościami. Staraliśmy się kształcić dzieci i wychowywać na otwartych obywateli mających szerokie horyzonty. Ludzi, którzy znają języki, podróżują po Europie i nie tylko, nie boją się wyzwań współczesnego świata. Rodzice wie-

dzą, że mają w nas przyjaciół. Często się z nimi spotykamy, dyskutujemy o naszych planach. Rodzice cenią też sobie, że żadne problemy w naszych placówkach nie są zmiatane pod dywan. Traktujemy rodziców jako naszych naturalnych, cenionych partnerów. A oni w różnych sytuacjach nas wspomagają. Każda z naszych placówek została poddana gruntownemu remontowi. Rodzice uczestniczyli. Nie zawsze finansowo. Czę-

sto aktywnością i zaangażowaniem. Jesteśmy za to bardzo wdzięczni.

– Strona mniejszościowa Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości przygotowała „Bilans otwarcia”, a w nim rozdział o szkołach stowarzyszeniowych. Są dla mniejszości bardzo ważne, ale mało ich powstaje...

– Nie jest tak prosto stworzyć szkołę lub przed-

szkole stowarzyszeniowe. Wymaga dobrej struktury i bardzo zaangażowanych osób, które chcą dla danej społeczności coś zrobić. To nie jest praca na etat od 8.00 do 16.00. Muszą się spontanicznie zaangażować społecznicy, a jest ich coraz mniej i rodzice, którzy naprawdę chcą. Mieliśmy kilka lat temu sporo zapytań z różnych gmin, czy nie chcemy założyć kolejnych placówek stowarzyszeniowych. Odpowiedzieliśmy sobie: Chętnie, ale musielibyśmy mieć znacznie większy sztab ludzi. Postanowiliśmy wówczas zostać z tymi szkołami, które mamy i troszczyć się o ich dobrą jakość. Te placówki wymagają przygotowanej kadry: nauczycieli znających języki, gotowych się kształcić i otwartych na wyzwania typu szukanie i tworzenie partnerstw, np. w Południowym Tyrolu czy na Węgrzech. Także po to, by nasze placówki się wśród szkół w gminach wyróżniały. Stawiamy na rozwój – mamy infrastrukturę na miarę XXI wieku – na jakość nauczania. Na wymiany międzynarodowe i przygotowanie uczniów do zmian, jakie muszą w edukacji – wobec wyzwań sztucznej inteligencji, sytuacji klimatycznej i współczesnego rynku pracy – nastąpić. Marzenia też mamy. Może się spełnią...

Rolnicy współpracują przez granicę

Przez trzy dni gośćmi Związku Śląskich Rolników była oficjalna delegacja Związku Rolników Niemieckich oraz instytucji rolniczych, na czele z sekretarzem generalnym Geraldem Dohme.

W trakcie tej wizyty studyjnej odbyło się m.in. ich spotkanie z przedstawicielami urzędów, Wojewódzkiego i Marszałkowskiego oraz Konsulatu Niemiec w Opolu. W rozmowie w Złotej Sali Ouw uczestniczyli m.in. wspomniany Gerald Dohme, dr Andreas Quiring, dyrektor zarządzający Akademii Andreeasa Hermesa w Bonn oraz przedstawiciele Związku Wypędzonych Rolników z jego prezeską, Elisabeth Salomon na czele.

O problemach rolników w obu krajach, w tym o rolniczych strajkach dyskutowali z nimi m.in. wojewoda opolski Piotr Pośpiech i członek zarządu województwa An-

toni Konopka, który podkreślił, że jest nadal czynnym rolnikiem. A także konsul generalny Niemiec we Wrocławiu Martin Kremer oraz Peter Herr, konsul Niemiec w Opolu. Związek Śląskich Rolników reprezentowali Klaudia Kluczniok, dyrektor biura oraz przewodniczący Związku Bernard Dembczak.

– To jest naprawdę ważna wizyta o dużym znaczeniu – powiedział reporterowi „Heimatu” Bernard Dembczak. – Zależy nam na rozbudowaniu kontaktów. Wiele mówiliśmy o młodych rolnikach. Tym bardziej, że jest tu reprezentowana Akademia Hermesa, gdzie naprawdę poprawia się młodym ludziom ich spojrzenie



Bernard Dembczak (drugi z lewej) w otoczeniu niemieckich partnerów.

na rolnictwo i jego rozumienie w przyszłości. Mieliśmy już trzy razy okazję wysłać tam naszych przedstawicieli na dziewięciodniowe kursy odbywające się nie tylko w Niemczech, ale w różnych krajach Europy, a nawet na innych kontynentach. Dwie z tych osób są w zarządzie Związku Śląskich Rolników.

– Goście ze Związku Niemieckich Rolników w tak szerokim składzie są u nas po raz pierwszy i są bardzo pozytywnie nastawieni – dodaje pan Dembczak. – Myślę, że to spotkanie zaowocuje dobrze i dla

rolników i szerzej dla regionu. Na początku działalności naszego związku rolnicy ze Śląska Opolskiego wyjeżdżali do Niemiec i do Austrii. I wtedy tylko my się uczyliśmy. Dzisiaj uczy się nawzajem od siebie. Oni cenią sobie np. nasze przywiązanie do porządku. My chcemy ich naśladować w społecznym zaangażowaniu. Tam praktycznie każdy rolnik należy do jakiegoś związku czy organizacji. U nas wciąż jest bardzo wielu indywidualistów.

W programie wizyty niemieckich gości znalazły się m.in. wizyta w Kamieniu

Śląskim, wspólne zwiedzanie Opolu. Były również odwiedziny u rolników w województwie opolskim.

– Odwiedziliśmy m.in. gospodarstwo w rejonie Białej oraz gospodarstwo mojej zastępczyni, pani Diany Gach w Mechnicach, absolwentki bońskiej akademii, o której wspominałem – podsumowuje przewodniczący. – Pojechalibyśmy także do Głogówka. Generalnie celem wizyty było wzajemne poznanie działalności naszych organizacji oraz przygotowanie się do jeszcze szerszej współpracy w przyszłości.

Zjazd VdG i konferencja

10 maja w Domu Pielgrzymia na Górze św. Anny odbędzie się 55. Zjazd Delegatów Związku Niemieckich Stowarzyszeń. W jego ramach będą miały miejsce wybory uzupełniające do zarządu VdG w związku ze śmiercią p. Petera Jeske.

W piątek i sobotę (10 i 11 maja) odbędzie się – także w Domu Pielgrzymia – konferencja „Dziedzictwo niemieckiego protestantyzmu w Polsce”. W programie pięć wykładów o historii polskiego protestantyzmu w różnych regionach Polski, a także wyjazd studyjny z ks. Wojciechem Pracim, proboszczem parafii ewangelicko-augsburskiej w Opolu. W piątkowy wieczór wystąpią grupy teatralne, które wzięły udział w projekcie „Jugendbox”. Dwudniowe wydarzenie zakończy się mszą świętą, po której odbędzie się koncert w bazylice św. Anny.

Pielgrzymka i przegląd zespołów

Pielgrzymka Mniejszości Narodowych i Etnicznych odbędzie się w niedzielę, 2 czerwca w grocie lurdzkiej na Górze Św. Anny. Uroczystej mszy św. o 11.00 przewodniczył będzie biskup opolski Andrzej Czaja.

Tego samego dnia w namiocie festynowym obok Domu Pielgrzymia odbędzie się XXXIII Przegląd Zespołów Dziecięcych i Młodzieżowych Mniejszości Niemieckiej Leśnica 2024. Do udziału zaprasza Śląskie Stowarzyszenie Samorządowe.

Na stronie www.stowarzyszenie.lesnica.pl na chętnych czekają regulamin, karta zgłoszeń i formularz zgody na przetwarzanie danych. Termin nadsyłania zgłoszeń upłyne 13 maja 2024. Do tego dnia należy wypełnione karty zgłoszeń przesłać na adres: Śląskie Stowarzyszenie Samorządowe, ul. 1 Maja 9 47-150 Leśnica lub mailem na adres biuro@stowarzyszenie.lesnica.pl Wszelkich informacji o tym wydarzeniu udziela p. Dominika Szablicka, pod numerem 77/463-98-21 lub biuro@stowarzyszenie.lesnica.pl

„Jestem tu obcy i obcy chcę pozostać...”

Szkice o Hansie Lipińskim-Gottersdorfie (1920-1991)

Redakcja Rafał Biskup



Szkice o śląskim pisarzu

Książka „Jestem tu obcy i obcy chcę pozostać...” Szkice o Hansie Lipińskim-Gottersdorfie (1920-1991) pod redakcją Rafała Biskupa, germanisty z Uniwersytetu Wrocławskiego z korzeniami na ziemi kluczborskiej jest dostępna na księgarskim rynku.

Słowa „Jestem tu obcy i obcy chcę pozostać” Hans Lipiński-Gottersdorf opisał swój stosunek do zachodnioniemieckiej Kolonii. Miasta, w którym spędził większość życia. Urodzony w Leśnicy w roku 1920 pisarz przeniósł się jako 11-letnie dziecko wraz z rodzicami do Gotartowa pod Kluczborkiem. I to miejsce uznał za Heimat. Wyrazem tego jest jego literacki pseudonim – Gottersdorf – niemiecka nazwa Gotartowa.

W obszernym tomie o jego twórczości czytelnik znajdzie m.in. szkice o obrazie Śląska w powieści „Die Prosa-Preussen” i o recepcji tego dzieła w Niemczech i w Polsce, tekst o relacjach pisarza z Horstem Bienkiem, korespondencje z Fritzem Wandlem itd. Tom zamykają dwa krótkie utwory Lipińskiego-Gottersdorfa.

Uczniowie z Tyrolu na Śląsku Opolskim

Do kolegów ze szkół w Opolu-Malinie i w Raszowej w gminie Tarnów Opolski przyjechali uczniowie Mittelschule w Kaltern (Caltaro) w Południowym Tyrolu. Pobyt 20 uczniów i 6 opiekunów w szkołach Stowarzyszenia Pro Liberis Silesiae jest rewizytą.

Uczniowie ze Śląska Opolskiego byli u swoich tyrolskich kolegów dwa lata temu. Goście są rówieśnikami naszych uczniów z klas VI-VIII.

– Zależało nam, by w tym wielokulturowym, podobnym do naszego regionie mieć jakąś szkołę partnerską – mówi Barbara Loch ze Stowarzyszenia Pro Liberis Silesiae. – Udało nam się nawiązać kontakt z niemieckojęzyczną szkołą w tym leżącym we Włoszech regionie. Ich przyjazd buduje mosty. Młodzież z tamtej okolicy nigdy by pewnie nie wpadła na to, żeby jechać do Polski, na Śląsk. W ramach swobodnego castingu pisali listy motywacyjne, uzasadniając, dlaczego chcą w tym projekcie uczestniczyć.

– Na razie są zachwyconymi – dodaje. – Nawet pogoda ich nie zraża. Kiedy wyjeż-



Goście odwiedzili m.in. szkołę w Raszowej.

dżali, w Tyrolu też było zimno, a nawet leżał śnieg, którego u nas – ku ich radości – nie ma.

W Południowym Tyrolu mieszkają Włosi, używający języka niemieckiego

i dialektu Tyrolczyków oraz Ladyni mówiący ladińskim dialektem języka retoromańskiego.

– My, jadąc do nich, zawieźliśmy im produkty regionalne i wystawę prezen-

tującą Śląsk – dodaje pani Barbara. – Oni pokazali nam historię swojego regionu, tańce ludowe, mieszkające tam społeczności i gospodarkę (Tyrol Południowy to jeden z bogatszych regionów

we Włoszech), a także miejscowy dialekt. My zaproponowaliśmy im m. in. gry terenowe z wykorzystaniem kodów QR. Była okazja by się nawzajem poznać, porozmawiać. Przede wszystkim po niemiecku. Uczniowie uczestniczyli w warsztacie malarskim z Romanem Schmelterem. Każdy mógł namalować obraz, a potem zabrać go do domu. Rozegrali też mecz piłkarski.

W programie wizyty znalazły się także gra ze zwiedzaniem Opola i poznaniem historii i współczesności miasta. Kolejne dni zostały poświęcone zwiedzaniu Wrocławia, Kopalni Guido i Sztolni Królowej Luizy w Zabrze. Przybywszy z południa odwiedzili również szkołę Pro Liberis Silesiae w Raszowej oraz Park Jurajski w Krasiejowie by zapoznać się z jego naukowym dorobkiem.

Mniejszości w dialogu. Romowie

W ramach projektu „Mniejszości w dialogu. Cykl spotkań międzykulturowych” w Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczym Niemców w Polsce gościli przedstawiciele Romów: Władysław Kwiatkowski i Józef Merstein Jochymczyk.

O zaangażowaniu na rzecz społeczności romskiej opowiedział Władysław Kwiatkowski, wieloletni działacz Stowarzyszenia Romów w Polsce i dyrektor powstałe-

go na początku 2024 Centrum Historii i Kultury Romów w Oświęcimiu. W rozmowie z moderatorką, Dominiką Gorgosz-Złoty, pokazał różne aktywności podejmowane w celu polepszenia sytuacji Romów i ich postrzeganie: projekty badawcze, edukacyjne i działalność wydawnicza. Nawiązał do trudnej historii oraz przybliżył aktualną sytuację Romów w Polsce.

Spotkanie odbyło się w otoczeniu fotografii Janusza Helfera, będących re-

portażem o życiu taborowym Romów. Zakończyło się ono wraz z przymusowym osiedleniem tej społeczności, które dokonało się po wojnie.

Podsumowaniem wieczoru był występ Józefa Mersteina Jochymczyka, który zagrał kilka pełnych ekspresji utworów w stylu Gipsy jazz i własnych aranżacji. Wyjaśnił też słuchaczom myśl o obecnej w treści wielu z nich: wędrówanie Romów motywowane było poszukiwaniem szczęścia.



O Romach opowiadał Władysław Kwiatkowski. Grał i śpiewał Józef Merstein Jochymczyk.

Wystawę „Cyganie – Romowie. Zapomniane obrazy” można oglądać w Centrum Dokumentacyjno-Wystawienniczym Niemców w Polsce przy ul.

Szpitalnej 11 w Opolu do końca czerwca 2024 r. Wstęp na wystawę jest bezpłatny.

Gośćmi kolejnego spotkania – 18 maja o 18.00 – będą Karaimi.

DWPN pokazuje „Zapomniane Dziedzictwo”

Zapomniane Dziedzictwo to projekt Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej, mający na celu przywrócenie pamięci o zapomnianych obiektach architektonicznych, które czasy świetności mają już za sobą.

– Początkowo projekt promował lokalne dziedzictwo, kulturę i tradycję Śląska, prezentując ją w formie online. Na dwujęzycznej stronie internetowej www.zapomnianiedziedzictwo.pl (warto ją odwiedzić) ukazywano historię zabytków architek-

tonicznych, będących regionalnym dziedzictwem Śląska. Począwszy od pałaców magnatów przemysłowych, poprzez budynki użyteczności publicznej, na obiektach sakralnych kończąc. Wszystkie te miejsca dawniej stanowiły wizytówkę naszego regionu, obecnie, przez lata zaniedbań, popadły w ruinę i zapomnienie – mówi Małgorzata Makowska, koordynatorka projektu.

Od dwóch lat, dzięki dotacjom Saksońskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, projekt poza



Wycieczka szlakiem śląskich kolei wąskotorowych.

elektroniczną wersją, stara się dotrzeć do jak największego grona odbiorców, ze

szczególnym uwzględnieniem seniorów oraz młodzieży szkolnej.

– W tym roku, dzięki uzyskanej dotacji, projekt Zapomniane Dziedzictwo ponownie przybliży wszystkim zainteresowanym lokalną historią i kulturą, dziedzictwo naszego regionu – dodaje pani Makowska. – Planujemy w drugiej połowie roku cykl niezwykle interesujących wydarzeń. Zachęcamy do śledzenia strony internetowej DWPN oraz profilu na Facebooku, gdzie pojawiać się będą szczegółowe informacje dotyczące projektu.

HEIMAT



MAŁA OJCZYZNA

Dodatek finansowany ze środków Mniejszości Niemieckiej będących w dyspozycji Fundacji Rozwoju Śląska pochodzących z wcześniejszych dotacji Rządu Niemieckiego.

Diese Beilage wurde finanziert aus Mitteln der Deutschen Minderheit, die der Stiftung für die Entwicklung Schlesiens zur Verfügung stehen und aus den früheren Zuwendungen der deutschen Regierung stammen.

